

MONIKA STANKIEWICZ-KOPEĆ

Instytut Kulturoznawstwa Akademii Ignatianum w Krakowie

WOŁYŃSKI RAJ TECHNICZNY.
TYMON ZABOROWSKI I „OGRÓD PRZEDZIWNY”
RUSKIEGO CZAROWNIKA JAMEDYKA BLUDA,
BOHATERA POEMATU BOHATERSKIEGO *ZDOBYCIE KIJOWA*

Słowa kluczowe: ogród, Krzemieniec, Tymon Zaborowski

I.

Urodzony u schyłku epoki oświecenia, wykształcony w oświeceniowych szkołach (Gimnazjum Wołyńskie), Tymon Zaborowski (1799-1828) – nazywany „cudownym dzieckiem” Krzemieńca – wszedł do literatury w okresie, w którym na gruncie krajowym co prawda dominował jeszcze klasycystyczno-sentymentalny wzorzec kultury, ale z zachodu napierał już ruch romantyczny¹. Zaborowski, rówieśnik Adama Mickiewicza, był poetą okresu przejściowego, twórcą swoistej „międzyepoki”². Pokolenia tego typu, „rozpięte między dwoma biegunami”, zazwyczaj przysparzają badaczom nie lada trudności³.

Współcześni Tymonowi Zaborowskiemu na ogół pochlebnie wypowiadali się na temat jego poematu bohaterskiego *Zdobycie Kijowa* (1818) – osnutego wokół wyprawy kijowskiej Bolesława Chrobrego (1018)⁴. W przeciwieństwie do nich, późniejszym historykom literatury poemat Zaborowskiego już nie wydawał się

¹ Zaborowski debiutował w 1817 r. i to (dzięki krzemienieckim opiekunom) od razu w wielkim stylu: w Teatrze Narodowym wystawił swój przekład *Tankreda* Woltera. W następnym roku (1818) w „Tygodniku Polskim i Zagranicznym” B. Kicińskiego ogłosił poemat dydaktyczny *Parnas we śnie*, zaś w „Ćwiczeniach Naukowych” kilka pieśni *Zdobycia Kijowa*.

² Określenie Melchiora Wańkowicza (*Zagadnienia międzyepoki*, w: idem, *Przez cztery klimaty 1912-1972*, wyb. A. Garlicki, Warszawa 1976).

³ Por. K. Wyka, *Pokolenia literackie*, Kraków 1989, s. 119-123; P. Żbikowski, *Poezja oświeceniowo-romantycznego przełomu (1793-1830). Próba periodyzacji*, w: *Na przełomie Oświecenia i Romantyzmu. O sytuacji w literaturze polskiej lat 1793-1830*, red. P. Żbikowski, Rzeszów 1999, s. 45-46.

⁴ Inne nazwy poematu Zaborowskiego: *Chrobroida*, *Boleslaida*, *Bolesław Chrobry*.

aż tak zajmujący⁵, co zresztą nie dziwi, biorąc pod uwagę jego dość mierne walory artystyczne.

Młody Zaborowski nie był zadowolony z pierwszej wersji *Zdobycia Kijowa*, którą zamieścił w 1818 roku na łamach wydawanych w Warszawie „Ćwiczeń Naukowych”⁶. Toteż przez kilka kolejnych lat nadal pracował nad swoim utworem; modyfikował go i przerabiał⁷. W efekcie owych zmian wyeksponowane zostały elementy fantastyczne (prawdopodobnie w związku z nowymi romantycznymi ideami), a wraz z nimi rozwinięciu uległ wątek czarownika Bluda i jego wyspy. Ostatecznie to właśnie Jamedyk Blud wyrósł na właściwego bohatera poematu, usuwając w cień postać króla Bolesława⁸.

Zdobycie Kijowa wydaje się ciekawym dokumentem wyobraźni literackiej oraz świadomości estetycznej twórcy epoki przejściowej. Refleksja ta odnosi się przede wszystkim do tych fragmentów poematu, które dotyczą postaci czarownika ruskiego Jamedyka Bluda – wychowawcy synów Włodzimierza Wielkiego i sprzymierzeńca Jarosława w walce z Polakami oraz jego niezwyklej wyspy-ogrodu⁹.

⁵ Stosunkowo łagodnie obchodzili się ze *Zdobyciem Kijowa* badacze przedwojenni m.in.: J. Kalenbach, w: [zbior.] *Dzieje literatury pięknej w Polsce*, cz. I, Kraków 1918, s. 349-351; T. Pini, *Czasy przejściowe w literaturze 1795-1822*, w: [zbior.] *Polska, jej dzieje i kultura*, t. 3, Warszawa 1927-1928, s. 492-493; M. Danilewiczowa, *Tymon Zaborowski. Życie i twórczość (1799-1828)*, Warszawa 1933, s. 192-193; O. Kownacka-Machnicka, *O poemacie Tymona Zaborowskiego «Bolesław Chrobry»*, „Pamiętnik Literacki” 1924, nr 5, s. 61-91; L. Komarnicki, *Z historii poczucia piękna przyrody w polskiej literaturze romantycznej. Tymon Zaborowski*, w: *Z dziejów literatury polskiej wieku XIX. Prace Komisji do badań nad historią literatury i oświaty*, t. 3, Warszawa 1929. Zdecydowanie bardziej krytyczni byli badacze późniejsi. Por. Z. Skwarczyński, *W szkole sentymentalizmu: „Tygodnik Wileński” 1804*, Łódź 1958; M. Piwińska, *Cóż po pisaniu, jeśli można umrzeć z miłości...*, w: *Zapomniane wielkości romantyzmu*, red. Z. Przychodniak i Z. Trojanowiczowa, Wrocław 1999, s. 85 i n.; W. Piotrowski, *Życie umysłowe Krzemieńca w latach 1805-1832*, Piotrków Trybunalski, 2005, s. 179 i n.

⁶ Zaborowski redagował „oddział literacki” pisma.

⁷ W „Ćwiczeniach Naukowych” (1818, t. 1, 2) ogłosił poeta 7 pierwszych pieśni poematu: *Dobremir i Aniela; Dymitr i Aniela; Jamedyk Blud czarnoksiężnik ruski; Chrobry pod Kijowem; Jamedyk Blud w głębi ziemi; Dobremir i Aniela w Łucku; Grób świętego Wojciecha*. Jednak przeróbki ciągnęły się nadal. W 1822 roku powstała próba kontynuacji poematu (nieukończona) *Bojan*. Z czasem (ok. 1824 r.) Zaborowski zniechęcony rezultatem zarzucił prace nad poematem, krytycznie oceniając dotychczasowe efekty. Por. M. Danilewiczowa, op. cit., s. 153-154.

⁸ Jamedyk Blud jest głównym bohaterem dwóch pieśni poematu: pieśni III *Jamedyk Blud, czarnoksiężnik ruski* oraz pieśni V *Jamedyk Blud w głębi ziemi*. Jednak jego postać i działania skierowane przeciwko rycerzom Bolesława Chrobrego przewijają się przez cały poemat.

⁹ Dawniejsi badacze zwracali uwagę na historyczny rodowód Jamedyka Bluda. Por. J. Birkenmajer, *Rehabilitacja Tymona Zaborowskiego*, „Ruch Literacki” 1932, nr 7, s. 207; J. Jupiter, *O eposie Tymona Zaborowskiego „Zdobycie Kijowa”*, „Pamiętnik Literacki” 1932, z. 3-4, s. 362-363. Ten ostatni wyjaśnia, że Jamedyk Blud (inaczej: Bądy, Budy, Błud): „Jest to postać historyczna, znana jako wojewoda Bąd [...]. U Marcina Bielskiego nazywa się on Bludus i jest hetmanem Jarosława [...]. U Długosza jest wojewoda (*palatinus*) Blud złym doradcą Włodzimierza Wielkiego [...]. Strykowski pisze o Bludzie jako o «sprawcy» i hetmanie Jarosława, Kromer, który jako jedyny z kronikarzy podaje jego imię, nazywa go kochankiem Jarosława. Główne źródło Zaborowskiego, *Historia Naruszewicza*, nie podaje jego imienia, ale też Bluda wspomina jako «poradnika książęcego»”.

Obserwując Zaborowskiego oraz jego rówieśników (z Wilna, Lwowa czy Krzemieńca), można odnieść wrażenie, iż jedną z ważniejszych cech pokoleń przejściowych (zwłaszcza w fazie wchodzenia w życie społeczno-kulturalne), wcale nie jest bunt przeciw zastanemu porządkowi, jak często zwykło się przedstawiać w literaturze przedmiotu, ale raczej podejmowanie prób swoistego godzenia i arystycznego asymilowania tego, co stare, z nowym¹⁰.

Tego rodzaju twórcą był właśnie Tymon Zaborowski – uczeń Gimnazjum Wołyńskiego (w latach 1810/1811-1816/1817), przyszły „wieszcz Miodoboru”, który swoje 29-letnie życie zakończył wiosną 1828 r. samobójczą śmiercią w nurtach Zbrucza, odchodząc „jako zapowiedź niespełniona”¹¹.

II.

Topos ogrodu raz po raz przewijał się w twórczości krzemienieckich rówieśników Zaborowskiego (m.in. w utworach Karola Sienkiewicza)¹². Jak wiadomo, epoka oświeceniowa, której schyłek wydał ich generację, szczególnie upodobała sobie właśnie ogrody¹³. Także i ówczesny Krzemieniec mógł poszczycić się wspaniałym ogrodem botanicznym, założonym w 1806 r. na polecenie twórcy „Aten Wołyńskich” Tadeusza Czackiego przez znakomitego botanika profesora Willibalda Bessera¹⁴. Zresztą sam ówczesny Wołyń, przeżywający rozkwit gospodarczy pod rządami Aleksandra I, nieraz porównywany był przez współczesnych poecie właśnie do rajskiego ogrodu – Kajetan Koźmian nie bez ironii nazywał go „pośmiertnym Edenem Polski”¹⁵.

Nic zatem dziwnego, że młodemu Zaborowskiemu świat jawił się jako ogród (m.in. w *Zdobyciu Kijowa*, a potem także i w *Dumach Podolskich*): wspaniały,

¹⁰ Por. M. Stankiewicz-Kopec, *Pomiędzy klasycyzmem a romantyzmem. Młodzi poeci Wilna, Krzemieńca i Lwowa wobec przemian w literaturze polskiej lat 1817-1828*, Kraków 2009, s. 40 i n.

¹¹ Nadal podstawą wiedzy o osobie Zaborowskiego pozostaje monografia M. Danilewiczowej, *Tymon Zaborowski...* W ostatnich latach spośród publikacji na jego temat na wspomnienie zasługują rozprawy: M. Piwińska, *Cóż po pisaniu, jeśli można umrzeć z miłości...*; B. Czwrtnóg-Jadczak, *Tymon Zaborowski*, w: *Pisarze Polskiego Oświecenia*, red. Z. Kostkiewiczowa, t. 3, Warszawa 1996; J. Maternia, *Tymon Zaborowski*, w: *Krzemieniec. Ateny Juliusza Słowackiego*, red. S. Makowski, Warszawa 2004.

¹² Karol Sienkiewicz w 1815 r. napisał wiersz pt. *Marzenia w ogrodzie krzemienieckim*, wydany najpierw bezimiennie w „Ćwiczeniach Naukowych” 1818, t. 1, potem już podpisany jego nazwiskiem w „Tygodniku Wileńskim” 1818/IV. Wiersz ten przez niektórych badaczy (Mieczysław Giergielewicz) błędnie przypisywany był samemu Zaborowskiemu (*Ogrody*). Por. M. Giergielewicz, *Na marginesie studiów o autorach „drugorzędnych”*, „Ruch Literacki” 1934, nr 9, s. 266.

¹³ Por. m.in.: A. Morawińska, [hasło:] *Ogrody*, w: *Słownik literatury polskiego Oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław 1991, s. 332 i n.

¹⁴ Por. *O ogrodzie botanicznym w K.*, „Biblioteka Warszawska” 1852, t. 4, s. 170 i n.

¹⁵ Por. A. Andrzejowski, *Ramoty starego Detiuka o Wołyniu*, wyd. F. Rawita-Gawroński, Wilno 1914, t. 1, s. 145 i n.

barwny, ale przy tym niebezpieczny, pełen krętych ścieżek, jarów. Lucjusz Komarnicki, autor przedwojennego opracowania dotyczącego poczucia piękna przyrody w literaturze polskiej tego okresu, w refleksjach odnoszących się do poematu Zaborowskiego zwraca uwagę, iż poeta „kreuje krajobraz w *Zdobyciu Kijowa* na wzór sztuki ogrodniczej XVIII wieku” z elementami nowych (romantycznych) „fascynacji estetycznych”¹⁶.

Jako że wizja przyrody i jej rola w twórczości Zaborowskiego znalazła wyczerpujące, a przy tym stosunkowo obszerne omówienie w pracach międzywojennych historyków literatury, zasadniczo uważam tę kwestię za zamkniętą¹⁷. Badacze przedwojenni z zainteresowaniem przyglądali się także wyizolowanej od świata wyspie Jamedyka Bluda, wykreowanej przez poetę właśnie na kształt ogrodu. Jednak w jej opisie zazwyczaj dopatrywano się albo kolejnej literackiej wizji mitologicznych Wysp Szczęśliwych czy swoistej wołyńskiej Arkadii¹⁸, albo też realizacji zasad ówczesnej sztuki ogrodniczej¹⁹. Ostatnio Marta Piwińska interpretując siedlisko Bluda przez pryzmat odkryć psychoanalizy, w kontekście biografii Zaborowskiego, w jego wyspie zobaczyła:

[...] wyraz izolacji od świata, pragnienia bezpieczeństwa, samotności i samowładnego panowania we własnym zamkniętym kręgu. [...] Gdyby posługiwać się psychologią głębi, rzec by należało, że na wyspie Zaborowskiego nie mieszka anima, lecz cień – czyli ciemny sobowtór jaźni²⁰.

Wyspa Bluda to jednak nie tylko idylliczne wyobrażenie ziemskiego raj, na poły romantyczne „siedlisko wszelkich ponęt”, czy też odzwierciedlenie jaźni twórcy. Wykreowana przez Zaborowskiego niezwykła wyspa Jamedyka Bluda, ma również inne oblicze: jest to bowiem także swoisty „o g r ó d d o ś w i a d c z e ń”, „o g r ó d e k s p e r y m e n t ó w t e c h n i c z n y c h”. Ten nieprzypadkowy ani też niebagatelny naukowo-techniczny aspekt wyspy Jamedyka Bluda, na ogół bywał spychany przez badaczy literatury poza margines zainteresowań²¹. Być może nie pasował do wytworzonego w dawniejszej historii literatury wizerunku Zaborowskiego jako poety posiadającego osobowość: „niezmiernie wydelikacaną [...] duszę wzniosłą”²², z którymi to cechami trudno było zestawiać

¹⁶ L. Komarnicki, op. cit., s. 43.

¹⁷ Por. m.in.: M. Danilewiczowa, op. cit.; L. Komarnicki, op. cit.; O. Kownacka-Machnicka, op. cit.

¹⁸ Por. J. Jupiter, op. cit., s. 364.

¹⁹ Por. L. Komarnicki, op. cit., s. 45.

²⁰ M. Piwińska, op. cit., s. 91-92.

²¹ Poza wspomnieniem na ten temat M. Danilewiczowej, op.cit., s. 145 oraz krótką wzmianką J. Brinkenmajera, op. cit., s. 364.

²² Por. S. Schnür-Peplowski, *Tymon Zaborowski*, „Gazeta Lwowska” 1899, nr 89; L. Sowiński, *Tymon Zaborowski i pisma jego pośmiertne*, „Wieniec” 1872, nr 34; O. Kownacka-Machnicka, op. cit., s. 61.

techniczne fascynacje krzemienieckiego poety, jego niezrozumiałe w tym kontekście zainteresowanie „dragami, kołowrotami, świdrami, śrubami, liwarami, rurami, korbami, kołami”²³.

Z dzisiejszej perspektywy ów techniczny aspekt siedziby Jamedyka Bluda wydaje się szczególnie interesującym dokumentem różnorodnych fascynacji Zaborowskiego – twórcy okresu przejściowego.

III.

Nikt z żyjących nie znał tajemnicy pochodzenia ani biegu życia Jamedyka Bluda, właściciela bezimiennej wyspy położonej gdzieś na Ługu. Jej pan służył zarówno z mocy czynienia czarów, jak i z ogromnej wiedzy zdobytej na bliżej nieokreślonym „Wschodzie”.

Poszukując literackich przodków Jamedyka Bluda, międzywojenni badacze literatury najczęściej sięgali do postaci czarowników z eposów Tassa (Izmen z *Jerozolimy wyzwolonej*, 1581) oraz Ariosta (Atlant z *Orlanda szalonego*, 1516)²⁴. Owszem, nie sposób nie dopatrzeć się wielu podobieństw między nimi – głównie w zakresie wyglądu, miejsca zamieszkiwania, czy też sposobów magicznego działania. Przy tym jednak wykreowany przez Zaborowskiego Jamedyk Blud zdecydowanie różni się od słynnych literackich poprzedników, którzy swą własną moc zawdzięczali wyłącznie magii. Wiedza Bluda – oprócz pomocy sił piekielnych (którym Jamedyk Blud zaprzedał duszę) – ma bowiem także i drugie istotne źródło: Blud jest uczonym, wynalazcą, konstruktorem, który drogą doświadczeń, badań i eksperymentów naukowo-technicznych pragnie dociec najgłębszych tajników natury. Podobnie jak uczeni epoki oświecenia, której schyłkowa faza wydała pokolenie Zaborowskiego. Przy tym Blud nie jest jednak typowym przedstawicielem oświeconych uczonych z kręgu kultury zachodniej, bezwzględnych racjonalizatorów świata. Wydaje się raczej uczonym typu wschodniego, któremu w swoisty sposób udaje się połączyć ducha i rozum, magię i naukę²⁵. Wszak, jak wiadomo, Blud kształcił się gdzieś na „Wschodzie”.

Eksponując literacko-kulturalny charakter Gimnazjum Wołyńskiego (1805-1832, od 1819 Liceum Krzemienieckiego), historycy próbowali zawłaszczyć uczelnię krzemieniecką przede wszystkim dla literatury, ignorując przy tym inne obszary

²³ T. Zaborowski, *Zdobycie Kijowa*, w: idem, *Wybór pism*, oprac. M. Danilewiczowa, Warszawa 1936, s. 217.

²⁴ Por. O. Kownacka-Machnicka, op. cit., s. 61 i n.; M. Danilewiczowa, op. cit., s. 186-187; J. Jupiter, op. cit., s. 350-351.

²⁵ O wizji „człowieka wschodu” i „człowieka zachodu” pisał. C.G. Jung, *Psychologia a religia (wybór pism)*, przeł. J. Prokopiuk, Warszawa 1970.

zainteresowań krzemieńczan: techniczne, mechaniczne, fizyczne itd.²⁶. A te przecież nie były ani marginalne, ani też bagatelne. Nie przypadkiem obok krzemienieckich lekcji literatury profesora Alojzego Osińskiego, to właśnie zajęcia z mechaniki oraz wykłady z fizyki odbiły się szerszym echem w twórczości Tymona Zaborowskiego, który dał im wyraz, kreując niezwykle siedzibę Jamedyka Bluda.

Takie zainteresowania Zaborowskiego i jego krzemienieckich kolegów specjalnie nie dziwią. Gimnazjum Wołyńskie wyrastało przecież z ducha oświeceniowego racjonalizmu²⁷. W programie nauczania uczelni krzemienieckiej stworzonym przez Czackiego i Kołłątaja na bazie założeń Komisji Edukacji Narodowej widać chęć przekazania uczniom nowych zdobyczy wiedzy, zwłaszcza z zakresu nauk matematyczno-przyrodniczych, które ze względu na ich znaczenie praktyczne były wówczas hasłem wywoławczym czasów nowoczesnych²⁸. Toteż wśród wychowanków Gimnazjum i Liceum Wołyńskiego znalazła się znaczna grupa inżynierów, lekarzy i przedstawicieli nauk ścisłych²⁹. Jeden z absolwentów uczelni wołyńskiej, kolega Zaborowskiego, redaktor „oddziału” matematyczno-fizycznego „Pamiętnika Naukowego” (1819) Franciszek Skomorowski (przyszły matematyk) we wstępie do tomu pierwszego pisma umieścił znamienne słowa:

Matematyka, fizyka i mechanika [...] kiedy uważam te trzy wielkie nauki, zda mi się widzieć trzy olbrzymy, na których barkach cała teoria świata się opiera³⁰.

Wykreowany mocą wyobraźni Zaborowskiego Jamedyk Blud co prawda mieszka, tak jak jego literaccy poprzednicy, na wyspie przypominającej mitologiczne Wyspy Szczęśliwe czy ogrody Artemidy. Posiada tam zamek na wzór siedzib czarodziejów Ariosta, w którym przechowuje magiczne księgi – jak czynili to

²⁶ Z wydanych w ostatnich kilku latach prac dotyczących uczelni wołyńskiej wymienię: R. Przybylski, *Krzemieniec. Opowieść o rozsądku zwyciężonych*, Warszawa 2003; *Krzemieniec. Ateny Juliusza Słowackiego*; W. Piotrowski, *Życie umysłowe Krzemieńca w latach 1805-1832*, Piotrków Trybunalski 2005; *Słownik Krzemieńczan (1805-1832)*, oprac. W. Piotrowski, Piotrków Trybunalski 2005; A. Szmyt, *Gimnazjum i Liceum Wołyńskie w Krzemieńcu w systemie oświaty Wileńskiego Okręgu Naukowego w latach 1805-1833*, Olsztyn 2009; M. Stankiewicz-Kopec, op. cit., rozdz. *Krzemieniec*, s. 115-174. W kontekście poruszanych problemów warto też wymienić artykuł E. Danowskiej, *Życie codzienne w Gimnazjum Wołyńskim w Krzemieńcu (1805-1831)*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis”, R. 17: 2003, „Studia Historica” II, s. 145-156.

²⁷ Por. *Historia nauki polskiej*, red. B. Suchodolski, t. 3: 1795-1862, red. J. Michalski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1977, s. 3 i n. O naukowych zainteresowaniach uczelni wołyńskiej pisała M. Danilewiczowa, *Życie naukowe dawnego Liceum Krzemienieckiego*, w: *Nauka Polska*, Warszawa 1937, t. 22, s. 58 i n.

²⁸ Zob. *X. Hugona Kołłątaja korespondencja listowna z Tadeuszem Czackim...*, oprac. F. Kojasiewicz, Kraków 1844, t. 2, s. 1-148. Na temat programu uczelni krzemienieckiej zob. A. Szmyt, *Gimnazjum i Liceum Wołyńskie w Krzemieńcu w systemie oświaty Wileńskiego Okręgu Naukowego w latach 1805-1833*, s. 156 i n.

²⁹ Por. A. Szmyt, op. cit., s. 60-61; *Słownik Krzemieńczan (1805-1832)*, passim.

³⁰ „Pamiętnik Naukowy” 1819, t. 1, s. 5.

bohaterowie dawnych eposów rycerskich (Ariosta czy Tassa). Jednak jego gabinet, w którym spędza całe dnie, przypomina raczej pracownię alchemika-uczonego:

leżą wokół niego różnych kruszców bryły: złoto, srebro, żelazo, miedź, cynk, cyna, ołów, ów w nich śledzi ukrytych Natury żywiołów, wydobyte z nich lotne duchy przyrodzenia i miesza i rozdziela i w płyny przemienia³¹.

Nawet niezwykle księgi składające się na bibliotekę Bluda, który „według ich praw i dziwnych znaków rozpoznaje wszystkich zwierząt i roślin, i kruszców rodzaje”³², bardziej niż z księgami magicznymi kojarzą się z naukowymi opisami systematycznymi czy osiemnastowiecznymi wydawnictwami encyklopedycznymi, jakie można było odnaleźć w świetnie zaopatrzonej bibliotece krzemienieckiej (zakupionej jako część biblioteki królewskiej), którą mieli do swej dyspozycji uczniowie gimnazjum³³.

Powierzchnię wyspy Jamedyka Bluda porasta co prawda sentymentalno-romantyczny ogród – dość konwencjonalny i w gruncie rzeczy mało ciekawy, ale za to w głębi ziemi stworzył Blud imponujący swoim rozmachem i stanem zaawansowania „o g r ó d t e c h n i c z n y” – swoisty symbol mocy ludzkiego rozumu i doświadczenia, ogród łączący magię i naukę, ducha i technikę.

Podziemne lochy Bluda – swoiste „naukowe ogrody doświadczeń” – pełne rozmaitych narzędzi: drągów, kołowrotów, świdrów, śrub, rur, korb oraz niezwykłych machin, jako żywo przypominają krzemienieckie laboratoria, tamtejsze szkolne pracownie i „gabinety”. Zamożna i doskonale zorganizowana wołyńska uczelnia mogła bowiem poszczycić się m.in. świetnie wyposażoną pracownią mechaniczną i okazałym gabinetem fizycznym, do którego znacznym nakładem kosztów sprowadzono nowoczesne maszyny doświadczalne, dzięki którym w Krzemieńcu przeprowadzono eksperymenty naukowe, prowadzono wykłady i pokazy dotyczące m.in. elektryczności, magnetyzmu, galwanizmu itd.³⁴. W założonej przy gimnazjum szkole mechaników uczono z kolei konstruowania modeli poszczególnych urządzeń technicznych, a z czasem także wykonywano rozmaite maszyny: „do podnoszenia ciężarów [...] i inne ruszane ludzką ręką, wodą, powietrzem, parą”³⁵. Już w drugim roku działalności Gimnazjum Wołyńskiego, w lipcu 1806 r., z podziwem oglądano w Krzemieńcu „zrobione w gabinecie mechaniki praktycznej maszyny i wyznaczono komisję z obywateli wybranych do doświadczania skutków ich dobroci”³⁶.

³¹ T. Zaborowski, *Zdobycie Kijowa*, s. 216.

³² Ibidem, s. 216.

³³ Jej opis daje M. Danilewiczowa, *Życie naukowe dawnego Liceum Krzemienieckiego*, s. 89 i n.

³⁴ Ibidem, s. 96-97.

³⁵ Mówi o tym program krzemienieckiej szkoły mechaników założonej przy gimnazjum. Jego treść przytacza „Gazeta Literacka Wileńska” z 6 X 1806 r., s. 209 i n.

³⁶ A. Osiński, *O życiu i pismach Tadeusza Czackiego*, Krzemieniec 1816, s. 200.

W owym czasie zamożny Wołyński Eden, a zwłaszcza jego duma – uczelnia krzemieniecka, dla zainteresowanych mechaniką, techniką, fizyką była prawdziwym „rajem technologicznym”. Zanim miasto zaroilo się uczniami: „[...] z północy, południa i zachodu, wodą i łądem przybywały skrzynie z książkami, instrumentami fizycznymi i minerałami – widział je i podziwiał cały Wołyń” – pisze przedwojenna monografistka poety Maria Danilewiczowa³⁷. Bliższych informacji dotyczących owych „instrumentów fizycznych”, o których wspomina badaczka (w przeważającej mierze będących dziełem XVII i XVIII stulecia), dostarcza autor biografii Tadeusza Czackiego, Alojzy Osiński – ówczesny profesor literatury polskiej w Gimnazjum Wołyńskim:

Ze składek obywatelskich kupiono w Paryżu maszyny fizyczne dość rzadkie, kosztowne i dokładne [...]. Ma Gimnazjum Wołyńskie narzędzia, które dowcip ludzki wynalazł, a ręka biegłych mistrzów złożyła [...]: maszynę elektryczną Ramsdena, powietrzociąg wynalazku Ottona de Guericke, poprawiony od Boyla, do zagęszczania i wyciągania powietrza [...], hydrostatyczną maszynę Atwooda, okazującą ciężkości i spadanie ciał, narzędzie Paschala do rozmiaru ciśnienia rozcieków, wzór pompy ognistej Nolleta, gazometr i narzędzia Lavoisiera do sztucznego robienia wody³⁸,

a także inne przyrządy

potrzebne do statyki, hydrostatyki, optyki, elektryczności, galwanizmu [...], doświadczeń chemicznych, które ułatwiają poznanie prawd ogólnych fizyki i przyczyn fenomenów przyrodzenia [...] są wyrobione wzory: wiatraków, pomp, [...] wiatrociąg Marla, machina ogniowa Watha³⁹.

Owa naukowo-techniczna aura spowijająca ówczesny Krzemieniec (wraz z aurą literackości) okazała się niezwykle inspirująca dla wyobraźni autora *Zdobycia Kijowa*. Stworzony przez niego Jamedyk Blud toczy walkę z Bolesławem Chrobrym i polskimi rycerzami nie tylko siłami magii, ale przede wszystkim właśnie dzięki znajomości techniki, mechaniki, fizyki, chemii, hydrologii, aerodynamiki.

Jest więc Blud właścicielem magnetycznych kamiennych schodów, które swą mocą przyciągają żelazne zbroje rycerzy, aby ci nie dostali się do jego pałacu w pełnym rynsztunku⁴⁰:

Wy zaś kamienne zamku nacierajcie progi,
Wzbudźcie w nich siły, zdolne nakazać żelazu,
Aby się przybliżyło i lgnęło do głazu;
Niech przyciągną miecze, szyszaki i zbroje⁴¹.

³⁷ M. Danilewiczowa, *Życie naukowe...*, s. 69.

³⁸ A. Osiński, op. cit., s. 106-107.

³⁹ Ibidem, s. 107-108.

⁴⁰ Motywy magnetyczne znane były w kulturze od dawna: Pliniusz wspomina podanie o magnetycznych wyspach przyciągających statki.

⁴¹ T. Zaborowski, *Zdobycie Kijowa*, s. 234.

Przy tym Blud potrafi też wzniecać pożary na szeroką skalę oraz szerzyć zarazę:

Rozsypujcie grad po ziemi rozżarzonych węgla,
Niech wietrzne dmuchną rury, niechaj sapną miechy,
Niech wzniecą pożary silnei oddechy,
Niech wzniosą się w obłoki z ogrzanej pieczary
Zaraźliwe wyziewy i nieczyste pary⁴².

Rezultaty owych akcji oraz ich techniczne wykonanie przywodzą na myśl działania oddziałów gazowych w wojnach XX wieku.

W swoich zasobach posiadał Blud także cały zbiór przeróżnych „machin”, a wśród nich maszynę elektrostatyczną, przy pomocy której potrafił wywoływać burze z piorunami:

Kręćcie się szklane koła, niech trą się o skóry,
Niech tarciami wypływającym na mosiężne rury,
Obudzi się w nich skrzepty ogień niepojęty [...]
Niech tych, coby do nich przybliżyć się śmieli
Uderza i obala piorun [...]⁴³.

To dzięki sile swojego rozumu Blud sprawia, że rzeki występują z brzegów, a rozlana woda uniemożliwia wojskom Chrobrego dalszy marsz:

Poruszajcie te szklane, te zębate koła,
te rury, kołowroty, drągi, śruby, krążki. [...]
Wydobywaniem wody niech się każdy trudni!
Wyciągnijcie ją z krynic i z najgłębszej studni,
Zgromadźcie zewsząd tłoki, sikawki i rury:
Dajcie mu [tj. Styrowi – M.S.-K.] więcej wody, niechaj Styr wezbrany
Szerokim zajmie biegiem pastwiska i łany [...]
Wypędźcie jeszcze w ziemi skrytych rzek tysiące,
Zarzucajcie w spokojnych wodach rury ssące,
Niechaj w nich wodę tłoki przenoszą do góry⁴⁴.

Krzemieński poeta z wyraźnym upodobaniem rozwodzi się nad opisami prac niewolników Bluda obsługujących jego skomplikowane urządzenia. Zaborowski wykazuje przy tym pewną znajomość mechaniki oraz szczegółów funkcjonowania używanych przez robotników Bluda maszyn. Nie jest to bynajmniej dziełem przypadku. Bowiern jako uczeń drugiego kursu Gimnazjum Wołyńskiego, w ramach zalecanych zajęć nadobowiązkowych, wybrał właśnie zajęcia z mechaniki⁴⁵.

⁴² Ibidem, s. 233.

⁴³ Ibidem, s. 233.

⁴⁴ Ibidem, s. 232.

⁴⁵ Wspomina o tym M. Danilewiczowa, *Tymon Zaborowski...*, s. 12.

Na kursach dodatkowych prowadził je wówczas profesor Franciszek Zaliwski, będący jednocześnie nauczycielem w pobliskiej szkole mechaników⁴⁶. W trakcie tych zajęć Zaborowski musiał zetknąć się również z utalentowanym pomocnikiem profesora Zaliwskiego – Franciszkiem Miechowiczem⁴⁷ (absolwentem paryskiej szkoły politechnicznej), którego pasją było opracowywanie modeli maszyn, doskonale znanych nie tylko w samym Krzemieńcu, lecz także poza jego granicami⁴⁸. Opisując w *Zdobyciu Kijowa* wydobywanie przez niewolników Jamedyka Bluda wody z „krynic i najgłębszych studni” przy pomocy skomplikowanych machin przeznaczonych do tego celu, Zaborowski prawdopodobnie miał w pamięci właśnie zajęcia z mechaniki i demonstracje techniczne profesora Miechowicza, który w Krzemieńcu pracował właśnie nad budową „machiny do wyciągania wody ze studni do 47 m głębokiej”⁴⁹.

Maria Danilewiczowa wspomina o serdecznych stosunkach łączących Zaborowskiego w jego latach krzemienieckich z profesorem Janem (Jędrzejem) Łuczyńskim⁵⁰. To istotna informacja; Łuczyński, niegdyś uczeń Jana Śniadeckiego, członek warszawskiego TPN, wykładał bowiem w Gimnazjum Wołyńskim fizykę (w ramach przedmiotów obowiązkowych). Profesorowie Zaliwski, Miechowicz, Łuczyński rozbudzili w poecie zainteresowanie naukami ścisłymi i napełnili jego głowę pomysłami niezwykłych maszyn, opisami zjawisk fizycznych, wywołując w nim rzeczywiste zainteresowania techniczne, które znalazły swoje odbicie właśnie w wizji „ogrodu technicznego” Jamedyka Bluda.

Echem tych fascynacji jest także obdarzenie przez poetę jego niezwyklego bohatera Jamedyka Bluda zdolnością lotu. Co prawda, tego typu przymioty z dawien dawna przypisywano czarnoksiężnikom (Ariosto, Tasso), jednak Blud potrafi unosić się w górę nie siłami magii, ale dzięki wykorzystaniu w tym celu olbrzymiego balonu. Wyprzedzając rozwój techniczny własnej epoki, Blud posiadał balon – prawdopodobnie skonstruowany przez niego samego, którym uniósł w górę swoich dwóch jeńców (polskich rycerzy Dobromira i Korwina), a potem, zgodnie ze swoim planem, wylądował z nimi na rynku w Łucku:

Spieszą oba rycerze i już kołatani siedzą w łódce
Zawieszanej przy ogromnej bani [...]
Nagle z nimi rozdęta podnosi się bania

⁴⁶ Zob. [hasło] *Franciszek Zaliwski*, w: *Słownik Krzemieńczan...*, s. 202-204.

⁴⁷ Zob. [hasło] *Franciszek Miechowicz*, w: *Słownik Krzemieńczan...*, s. 200-201; Z. Kosiek, [hasło] *Franciszek Miechowicz*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 20, Wrocław 1975, s. 724-725; A. Słowikowski, *O życiu i pracach naukowych Franciszka Miechowicza*, „Biblioteka Warszawska” 1853, t. 4.

⁴⁸ Na ten temat zob. „Przegląd Techniczny” 1913, nr 25, s. 345 i n.

⁴⁹ Ibidem, s. 346.

⁵⁰ M. Danilewiczowa, *Tymon Zaborowski...*, s. 12. O Łuczyńskim zob. [hasło] *Jan (Jędrzej) Łuczyński*, w: *Słownik Krzemieńczan...*, s. 186-187.

I pod nią w łódce, oba rycerze zdumieni,
Lecą po niezmierzonej powietrznej przestrzeni⁵¹.

Obdarzając Bluda balonem, Zaborowski dał wyraz zainteresowaniom swojej epoki, nader chętnie i często eksperymentującej z „baniami” – od czasów pierwszych prób w roku 1783; najpierw z balonami na ogrzewane powietrze (braci Montgolfier), a zaraz potem z balonami wodorowymi (profesora Jacquesa Alexandre’a Charlesa).

Na przełomie XVIII i XIX stulecia moda na doświadczenia z balonami ogarnęła całą Europę, w tym również i „Ateny Wołyńskie”. Jak wynika z zapisków Tadeusza Czackiego, 20 lipca 1806 roku, w dniu kończącym tzw. „popisy” uczniowskie, w Krzemieńcu został wypuszczony balon „znaczej wielkości wykonany przez uczniów mechaniki”, który przez wiele dni zajmował Wołyńian swymi losami⁵². Być może inspiratorem wspomnianego pokazu był ówczesny wykładowca szkoły krzemienieckiej Franciszek Scheidt⁵³, profesor chemii i historii naturalnej, a przy tym współorganizator (m.in. obok Jana Śniadeckiego) pierwszego na terenie Rzeczypospolitej lotu balonem, który odbył się w krakowskim Ogrodzie Botanicznym w kwietniu 1784 roku⁵⁴. Oczywiście w 1806 roku Zaborowskiego w Krzemieńcu jeszcze nie było, nie znał też osobiście profesora Scheidta (zmarłego w 1807 r.), jednak krzemieniecka próba z balonem świadczy, iż zainteresowania tego typu nie były obce „Atenom Wołyńskim”. Przy tym niewykluczone, że jakieś inne próby lotów balonem czyniono tam również w latach następnych, tak jak robiono to wówczas w innych miejscach, m.in. w Warszawie, Krakowie, Lwowie, a nawet w niewielkim Pińczowie.

Nic więc nadzwyczajnego, że w wykreowanym mocą wyobraźni dziewiętnastoletniego poety „ogrodzie technicznym” Jamedyka Bluda, pośród wielu innych niezwykłych machin i urządzeń technicznych, znalazł się także i balon – swoisty osiemnastowieczny symbol tryumfu ludzkiego rozumu nad Naturą. Co istotne, Jamedyk Blud jednak nie tylko podróżuje swoim balonem, lecz także potrafi nim sterować – co w czasach Zaborowskiego nie było jeszcze umiejętnością znaną. Ówczesne balony były bowiem zdane na łaskę wiatrów i zawodziły jako środki komunikacyjne. Dopiero kilkadziesiąt lat później (w 1884 r.) sterowiec La France zaopatrzony w silnik elektryczny i w śmigło wykonał swój pierwszy

⁵¹ T. Zaborowski, *Zdobycie Kijowa*, s. 244.

⁵² Biblioteka Czartoryskich, rkps. 3450.

⁵³ [Hasło] *Franciszek Scheidt*, w: *Słownik krzemieńczan...*, s. 278-279. Scheidt był absolwentem Akademii Krakowskiej, członkiem warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

⁵⁴ „Właściwie w owym czasie [tj. w 1784 r. – M.S.-K.] nowy i dziwny balonów wynalazek zatrudnił całą Europę [...]. Śniadecki wspólnie z uczonymi profesorami Akademii krakowskiej Jaśkiewiczem, Szasterem i Szeidtem [podkr. M.S.-K.], poświęcił trzy miesiące ciągłej pracy nad robotą balonu i doświadczenia jego”. M. Baliński, *Żywot uczony i publiczny Jana Śniadeckiego*, cz. 1, Warszawa 1839, s. 86-88. Por. też J. Śniadecki, *Opisanie doświadczenia czynionego z banią powietrzną w Krakowie dnia 1 kwietnia roku 1784 puszczoną z Ogródu Botanicznego na Wesolej*.

udany lot z załogą na pokładzie⁵⁵. Balon Jamedyka Bluda nie należał więc do tych, które weszły w użycie i w modę w końcu XVIII stulecia, wyprzedzał swoją epokę – był wyrazem naukowo-technicznych marzeń pokolenia Zaborowskiego.

To właśnie wokół postaci Bluda i jego swoistego „ogrodu nauki” – skupiają się techniczne fascynacje Tymona Zaborowskiego. Przy tym pomysły Zaborowskiego nie były jednak pomysłami technika – wynalazcy. Owszem, przewidywały cel, ale nie przewidywały środków prowadzących do jego realizacji. Tym właśnie różnił się Zaborowski od Jules’a Verne’a, genialnego wizjonera przyszłości urodzonego w roku samobójczej śmierci poety (1828).

Co istotne, zainteresowania krzemieńczan naukami ścisłymi nie były sezonowymi fascynacjami rozbudzonymi przez swoistą aurę wołyńskiej uczelni. Krzemieńczanie po opuszczeniu murów szkolnych przenieśli je do Warszawy, gdzie w latach 1818-1819 wydawali „Ćwiczenia Naukowe” (od 1819 roku „Pamiętnik Naukowy”), pismo składające się z dwóch „oddziałów”: literackiego (pod redakcją Zaborowskiego) oraz matematyczno-fizycznego (który redagował inny krzemieńczanin Franciszek Skomorowski)⁵⁶.

Po kilku latach od opuszczenia Krzemieńca, odizolowany od świata i zamknięty w rodzinnych Liczkowcach, Tymon Zaborowski w listach do swojego przyjaciela Floriana Łaszowskiego nieraz wspomni o tym, iż „do prawdy dochodzi się przez obserwację, doświadczenia”. Wyzna, iż są chwile, gdy wydaje mu się, że „badania przyrodnicze są ciekawsze i bardziej znaczące od filozoficznych”⁵⁷.

IV.

Stworzona przez Zaborowskiego postać Jamedyka Bluda – wynalazcy, właściciela fascynującego „ogrodu technicznego”, a jednocześnie maga, który posiadał moc czynienia czarów, wydaje się swoistym symbolem ówczesnej świadomości samego jego twórcy – człowieka epoki przejściowej, wyrazem jego wielotorowych i wieloaspektowych fascynacji. Być może młody Zaborowski szukał w ten sposób możliwości asymilacji przez połączenie oświeceniowego racjonalizmu (w kulcie którego został wychowany), z romantycznym irracjonalizmem. Jeszcze wtedy wierzył, że rozwój techniki i nauki niekoniecznie musi wiązać się z totalną racjonalizacją świata (czyli jego „odczarowaniem” – używając określenia

⁵⁵ Por. P. Elsztein, *Świat balonów*, Warszawa 1989, s. 15.

⁵⁶ W periodyku w dziale matematyczno-przyrodniczym znalazły się m.in. liczne tłumaczenia dzieł obcojęzycznych, opisy doświadczeń i ich efektów, prezentacje nowinek mechanicznych, aktualnych badań nad gazami, spalaniem, elektrycznością, magnetyzmem, a także rozprawy oryginalne przede wszystkim samych krzemieńczan dotyczące takich dziedzin jak matematyka, fizyka, chemia, mechanika, botanika, fizjologia, meteorologia.

⁵⁷ Cytaty z listów Zaborowskiego (pisanych w 1820 r.) do Łaszowskiego podaje za: M. Danilowiczowa, *Tymon Zaborowski. Życie i twórczość (1799-1828)*, wyd. cyt., s. 82-83.

Maxa Webera), że jest tutaj miejsce także dla irracjonalizmu. Wierzył, iż jest możliwe ponowne romantyczne „zaczarowanie” świata bez definitywnego zerwania z oświeceniowym racjonalizmem.

Kreacja Bluda naukowca-maga i jego niezwyklej wyspy: łączącej elementy wykreowanej na wzór sentymentalno-romantyczny Arkadii z oświeceniowym „ogrodem naukowym” – symbolem możliwości ludzkiego rozumu, wiedzy i doświadczenia – sprawiała, że wspomniana alternatywa w okresie pracy nad *Zdobyciem Kijowa* wydawała się Zaborowskiemu jeszcze możliwa.

**The Volhynian technical paradise. Tymon Zaborowski
and the “extraordinary garden” of a Ruthenian sorcerer Jamedyk Blud,
the hero of a heroic poem *The capture of Kiev***

Summary

Keywords: garden, Krzemieniec, Tymon Zaborowski

A heroic poem *The Capture of Kiev* (1818) by Mickiewicz’s contemporary, Tymon Zaborowski, the graduate of the Volhynian Gimnasium (based on Boleslaw the Valiant’s Kiev expedition) appears to be an interesting record of literary imagination as well as aesthetic and cultural awareness of the author of the transitional period. This reflection primarily refers to these fragments of the poem which concern the Ruthenian sorcerer Jamedyk Blud – the teacher of Vladimir the Great’s sons and an ally of Yaroslav in the battle with Polish people, as well as his extraordinary island-garden.

Jamedyk Blud’s island presented in *The Capture of Kiev* is not only an idyllic depiction of a paradise on earth, another mythological vision of the Fortunate Isles, or a Volhynian Arcadia – poetically realized according to the principles of the contemporary art of gardening. Blud’s extraordinary island created by Zaborowski has another nature since it is also the “garden of experiments”, the “garden of technical tests”. This kind of vision results from technical, mechanical and physical fascinations held by Zaborowski and his friends from Kremenets.

From today’s perspective, it is this technical aspect of Jamedyk Blud’s residence that appears to be a particularly interesting record of Zaborowski’s wide-ranging fascinations as for the author of the transitional period.